

Zajewski, Władysław

"Europa i świat w epoce napoleońskiej",
pod red. Moniki Senkowskiej-Gluck,
Warszawa 1977 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/3, 570-576

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

go dzieła L. Stone'a, ale sama zdaje sobie sprawę, że to bardzo niewiele; zresztą szersze porównania wykraczają poza zakres jej tematu. Badając dzieje magnaterii w czasach saskich autorka niejednokrotnie musiała się odwoływać do czasów poprzedzającego je panowania Jana III, ale dokładniejsze przeanalizowanie tego okresu jak i następującej po czasach saskich epoki stanisławowskiej, też zasługuje na podjęcie. Na swoich historyków czekają również takie problemy, jak kształtowanie się dziedzicznych fortun magnackich czy układ stosunków pomiędzy poszczególnymi rodami i koteriami magnackimi. Opracowania wymaga również elita władzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, chociaż należy się liczyć z dużymi trudnościami (specyfika tamtejszych stosunków, zasadnicze braki w bazie źródłowej) w tej dziedzinie. Wszyscy ci, którzy zechcą się zająć tymi problemami na pewno sięgną po pionierską pracę Teresy Zielińskiej.

Stefan Ciara

Europa i świat w epoce napoleońskiej, pod redakcją Moniki Senkowskiej-Gluck, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1977, s. 516, tabl. 24.

W poczytnej serii „Konfrontacje Historyczne” ukazał się niniejszy tom studiów zawierający rozprawy dziesięciu autorów: Ludwika Bazyłowa, Leopolda Glucka, Stanisława Grodzkiego, Tadeusza Łepkowskiego, Kazimierza Piesowicza, Moniki Senkowskiej-Gluck, Jerzego Skowronka, Marii Wawrykowej, Andrzeja Zahorskiego i Mieczysława Żywczyńskiego. Książka rozeszła się bardzo szybko, co świadczy niewątpliwie, że tematyka napoleońska posiada w Polsce liczne rzesze czytelników¹.

Redaktorka tomu kierowała się dwoma celami. Cel pierwszy to konfrontacja obrazu utrwalonego w polskiej świadomości historycznej z „rozległą panoramą dziejową, w której sprawa polska stanowi ważny co prawda i najbliższy nam — ale jednak fragment. Wydaje się, że takie ujęcie może przyczynić się również i do lepszego zrozumienia polskiego komponentu tej panoramy” (s. 6). Cel drugi to chęć przybliżenia polskiemu czytelnikowi aktualnego stanu wiedzy historycznej o Francji, Europie i świecie w epoce konsulatu i cesarstwa. Nie wszyscy autorzy występujący w tym tomie w jednakowym stopniu zajmują się źródłowo epoką napoleońską, ale zgromadzono pióra znakomite i zaprezentowano bardzo sumienny przeląd wydarzeń i węzłowych problemów politycznych, prawnych i społecznych Francji (M. Senkowska-Gluck) oraz niektórych innych krajów jak Anglia, Austria, państwa niemieckie, częściowo Prusy, Rosja i kraje słowiańskie. Oczywiścieoczesne miejsce zajmuje sprawa polska w dobie napoleońskiej (J. Skowronek).

Tom rozpoczyna znakomity esej A. Zahorskiego pt. „Napoleon—człowiek wieku”. Autor barwnie nakreślił środowisko rodzinne, osobowość i karierę Napoleona Bonaparte. Wyborny jest obraz stosunku cesarza do instytucji parlamentarnych i w tym właśnie obrazie dostrzegam lewelowski sceptycyzm autora wobec wielu przedsięwzięć politycznych Napoleona. Z drugiej wszakże strony Zahorski przypomina na temat Napoleona: „Nie był on jednak władcą krwawym. Ilość przeciwników politycznych, którzy zostali zabici z jego rozkazu, jest bardzo niewielka. Pod jego rządami nie miały miejsca masowe mordy polityczne” (s. 62). Autorzy nawiasem mówiąc, nie posiadają jednolitego spojrzenia na epokę napoleońską. Różnice ocen, czasem może zbyt przytłumione, dodają moim zdaniem barwy i urody temu tomo-

¹ B. Grochulska, *Obraz epoki napoleońskiej*, „Nowe Książki” nr 22 z 30 listopada 1977, s. 28—29.

wi i stanowią dodatkową zachętę do lektury. Brakuje jednak w tej publikacji podkreślenia różnorodności kierunków w historiografii francuskiej i powszechnej. Autorzy nie rzadko powołują się na badania historyków francuskich, których publikacje występują na końcu tomu: zarówno w nielicznych odsyłaczach, jak też w tzw. bibliografii rozumowanej. Czytelnik wszakże odczuwa brak krótkiego zarysu zasadniczych nurtów historiografii francuskiej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje piękny esej M. Wawrykowej, omawiający skomplikowany i niezwykle trudny problem stosunku niemieckiej opinii publicznej, z podkreśleniem opinii kół intelektualnych, do Francji i Napoleona. Temat ten, prawie nie tknięty w polskiej historiografii, zasługuje na dalsze badania². Rzeczowa analiza wszystkich zawartych w tomie jedenastu szkiców przekraczałaby wymiary recenzji. Niektóre problemy epoki napoleońskiej są bardziej kontrowersyjne, oceny głębiej rozbieżne i na tych właśnie wątkach pragnę skupić uwagę.

Oba niezmiernie interesujące szkice L. Bazylowa („Rosja”, „Słowiańszczyzna”) wnoszą dużo świeżego spojrzenia na sprawy pozornie tylko znane i są rzetelnym wkładem do historiografii polskiej. Wyborny też jest esej Tadeusza Łepkowskiego („Napoleon a daleki świat”), w którym autor trafnie podkreśla odmienne metody rządzenia i postępowania Bonapartego w Egipcie i Syrii: „Bezwzględność i okrucieństwo wobec ludzi Wschodu uważał za wskazane, gdyż stosowano je przeciw w odniesieniu do społeczeństw i tak do surowości władzy i taniałości ludzkiego życia przywykłych. Represje stosowane w Egipcie, a zwłaszcza wymordowanie trzech tysięcy jeńców z Jaffy na czwarty dzień po ich poddaniu się, świadczy o tym dobitnie” (s. 410). Bardzo ciekawie omówił Łepkowski stosunek do Napoleona opinii krajów Ameryki Łacińskiej, co więcej zafascynowanie „formami władzy zainspirowanymi przez dyktaturę Bonapartego”. W wykładzie M. Senkowskiej-Gluck analiza struktury społecznej oraz instytucji napoleońskich we Francji jest dokładna i szczególnie solidna. Autorka nie ukrywa sympatii do tych przedstawicieli historiografii francuskiej, którzy mocniej akcentują dyktatorski charakter rządów Napoleona. W tym sensie jej wykład jest bardziej „czarny” niż wizerunek cesarza w eseju A. Zahorskiego. Ale w tym rzeczowym wykładzie dostrzegam pewne, niewielkie uleganie apologetycznej historiografii francuskiej, gdy autorka analizuje wydarzenia 18 i 19 brumaire’a roku VIII. Wprawdzie Senkowska-Gluck mówi bez osłonek o „pierwszym dniu dyktatorskich rządów Napoleona” (s. 123), ale dalej pisze, iż „Paryż tchnął spokojem i zadowoleniem... Na samorzutnie iluminowanych ulicach rozlegały się raz po raz okrzyki na cześć republiki, Bonapartego i pokoju. — — Deklaracje nowego rządu przyjmowane z entuzjazmem zrodziły liczne nadzieje i złudzenia. Oczekiwano przywrócenia porządku i dobrobytu, przede wszystkim zaś trwałego pokoju” (s. 123). I nieco wcześniej: „W chwili objęcia władzy przez Bonapartego sytuacja finansowa państwa była rozpacзлиwa” (s. 106). Ale już w wykładzie o bonapartyzmie charakterystyka 18 brumaire’a wyglądała inaczej. Autorzy tego wykładu M. Senkowska-Gluck i L. Gluck piszą: „Przeciwstawienie się nieładowi i rozprężeniu z czasów dyktatoratu jest w legendzie napoleońskiej jednym z głównych motywów usprawiedliwiających dyktaturę Napoleona” (podkreślenie moje — W. Z., s. 441—442). Ciśnie się tutaj pytanie: czy zatem obraz zamachu stanu z 18 i 19 brumaire’a jest wykładem stanu faktycznego, czy też mamy tutaj przykład poddania się historyka urokowi legendy napoleońskiej? W innym miejscu autorka pisze wyraźnie o autorytarnych, arbitralnych rządach Napoleona

² Warto przypomnieć cenną rozprawę Jacques Droza, *Le romantisme allemand et l'état: Résistance et collaboration dans l'Allemagne napoléonienne*, Paris 1966. Recenzje w: „Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine” t. XV, 1968, s. 380—381; „Przeglądzie Humanistycznym” 1969, nr 4, s. 143—150. Por. ujętą w syntetycznej formie pracę tegoż autora w: *Les pays sous domination française (1799—1814)*, Paris 1968.

(s. 136), które nieco dalej nazywa dyktaturą (s. 143) dokuczliwą dla społeczeństwa, znoszącą wolność słowa, stowarzyszeń etc. Jej sąd o cesarzu jest znacznie bardziej ostry niż Zahorskiego: „Pycha i przekonanie o własnej nieomyślności, przybrały rozmiary świadczące o przyćmieniu cechującej go dotychczas jasności i trzeźwości sądu” (s. 136). Takim wizerunek cesarza jest dość rzadki w polskiej historiografii. Trochę zaskakuje w tym nader krytycznym wykładzie nieobecność pamiętników gen. Henri Gatien Bertranda, ogłoszonych dopiero w latach 1949—1951 i gen. Gourgauda, opublikowanych w 1889 r., a w reedycji poszerzonej w 1947 r. Jak wiadomo kreślą one inny wizerunek Napoleona niż lukrowane relacje Las Casesa czy gen. Montholona³.

W wykładzie autorki brakuje oceny końcowej fazy rządów Dyktatoriatu i wyjaśnienia, dlaczego armia udzieliła poparcia Bonapartemu. Przeciwnik legendy napoleońskiej Henri Guillemin przypomina, iż sam Napoleon zwierzał się w 1816 r. przed gen. Bertrand, że sytuacja Francji wcale nie wyglądała katastrofalnie, wręcz przeciwnie: *Le Directoire avait les moyens de se soutenir contre les partis de l'intérieur; au dehors le péril n'existait plus; il n'y avait aucune dissolution à craindre*⁴. Zdaniem tego autora stan finansowy Francji nie był zły (import — 253 mln. franków; eksport — 300 mln.). Bezpieczeństwo wewnętrzne nie było tak fatalne. Na zewnątrz gen. Masséna pobił Rosjan pod Zurichem, gen. Brune odzyskał Holandię, gen. Ney oczyścił Moguncję. Sytuacja Francji była więc ustabilizowana jeszcze przed powrotem Bonapartego z Egiptu. Przyczyną upadku Dyktatoriatu była — zdaniem Guillemina — próba podporządkowania armii, zapowiedziana w dekreście z 24 grudnia 1798 r. Była w nim mowa, że każdy generał w trakcie działań wojennych będzie kontrolowany pod kątem finansowym przez komisarza cywilnego. Generałowie żyli z grabieży. Dyktatoriat tym dekretem uderzył w armię i podpisał wyrok śmierci na siebie. La Reveillière pisze wyraźnie w swoich pamiętnikach, że to „fakcja wojskowych połączona ze złodziejami wspólnie obali Republikę”. H. Guillemin mocno akcentuje, że zamach stanu Bonapartego wspierali bankierzy: Roederer, Perregaux, Necker, Delessert. Bank Francji powołany w 1800 r. otwierał nienotowane możliwości eksploatacji finansowej kraju dla grupy finansjery i aferzystów. Nie dyrygował nimi Bonaparte, przeciwnie był on narzędziem w ręku Perregaux i innych bankierów, dając im szyld i ochronę państwa⁵. Mamy tutaj odmienne oświetlenie genezy 18 brumaire'a. Jacques Bainville pisze z emfazą, że 18 brumaire'a rozpoczął „złoty okres dla Francji”; Louis Madelin — że dzień ten przyniósł Francji „porządek i zaufanie”. Na to Guillemin zapytuje: porządek — to znaczy powrót do takiej eksploatacji, jaką zniósł Robespierre i jego współtowarzysze. Zaufanie? ale do kogo? Do grupy aferzystów i cyników. Oczywiście błyskotliwy esej Guillemina jest politycznym pamfletem, usiłującym przekonać czytelnika, że Napoleon był ojcem duchowym współczesnych systemów dyktatorskich. Jeżeli się trochę dłużej nad tym zatrzymałem, to aby zasygnalizować potrzebę bardziej wnikliwego oświetlenia genezy 18 brumaire'a, tak aby czytelnik

³ G. H. Bertrand, *Cahiers de Sainte-Hélène*. Manuscrit déchiffré et annoté par Paul Fleuridot de Langle, t. I—III, Paris 1949—1951; G. Gourgaud, *Journal de Sainte-Hélène 1815—1818*. Edition augmentée d'après le manuscrit original. Préface et notes d'Octave Aubry, t. I—II, Paris 1947.

⁴ H. Guillemin, *Napoléon tel quel*, Paris 1969.

⁵ Tamże, s. 88—93. Z krytyką polityki finansowej Bonapartego wystąpił emigrant genewski, proburboński ekspert polityki finansowej Napoleona na usługach Anglii — Francis d'Ivernois (1757—1842), autor broszury pt. *Les cinq promesses. Tableau de la conduite du gouvernement consulaire envers la France, l'Angleterre, l'Italie, l'Allemagne et surtout envers la Suisse*, Londres 1802 (wyd. II w 1803 r.). Pisał o nim F. Crouzet, *Les conséquences économiques de la révolution. A propos d'un inédit de sir Francis d'Ivernois*, odcitek z „Annales Historiques de la Révolution Française”.

był rzeczywiście przekonany, że legenda napoleońska została potraktowana krytycznie i została skonfrontowana z bogactwem innych źródeł.

Inny problem, też dyskusyjny w wykładzie M. Senkowskiej-Gluck, to próba nadania autorytarnym rządóm (termin niezbyt szczęśliwy!) Napoleona charakteru liberalnego w okresie „stu dni” w 1815 r. Mam na myśli „Akt dodatkowy do konstytucji Cesarstwa” z kwietnia 1815 r., opracowany przez Beniamina Constant. Zdaniem autorki, „Akt stanowił kompromis, który nikogo nie zadowolił” (s. 149). Brakuje mi w tym fragmencie wytłumaczenia, dlaczego faktycznie doszło do zbliżenia Napoleona i Constanta. Jean Baelen, autor wybornej książki pt. „Benjamin Constant et Napoleon” (Paris 1965) pisze wyraźnie, że Constant „nałożył maskę liberała na profil Cezara”. Alfred Nettement twierdzi, że Constant w 1815 r. nadał napoleonistom zabarwienie liberalne, zaś obozowi liberalnemu dodał barwy napoleońskiej. Constant był tym politykiem, który usiłował, acz bezskutecznie, połączyć liberalizm ze sławą i orłami napoleońskimi, a w każdym razie umożliwił bonapartystóm skonstruowanie legendy o liberalnym cesarzu. Jakie były motywy tej krótkotrwałej fascynacji? Wspominany już Baelen tłumaczy ten fakt zbliżoną postawą Constanta i Napoleona wobec jakobinów. Równa była ich niechęć, pogarda i obawa przed jakobinizmem. Motyw istotny, lecz trudno wierzyć, że główny i że faktycznie Francja 1815 roku była zagrożona przez jakobinów. Wydaje mi się, że Constant obawiał się przede wszystkim, że skrajni rojalisci z otoczenia Ludwika XVIII zmiierzają nie tylko do obalenia konstytucji 1814 r., lecz do otwartej restauracji feudalizmu we Francji⁶. To był, moim zdaniem, decydujący motyw powrotu „syna marnotrawnego” B. Constanta na fotel radcy stanu u boku Napoleona. Senkowska-Gluck ma rację pisząc, że okres 100 dni miał doniosłe znaczenie, wykraczające daleko poza zwykły epizod (s. 148). Uważam, że przesadne jest określenie Jean Alberta Bédé, że konstytucjonalizm Beniamina Constant miał „zabarwienie rewolucyjne” (*une couleur révolutionnaire*), choć taki wniosek jest kuszący, gdy się zestawia jego poglądy na konstytucję z poglądami daleko bardziej konserwatywnego Chateaubrianda⁷. Po prostu Constant był wyrazicielem tych grup społecznych, które choć zmęczone ustawicznymi wojnami Napoleona, jeszcze bardziej lękały się przechwycenia rządów w 1815 r. przez ultraroyalistów i żyły w obawie zlikwidowania zdobyczy okresu rewolucji. Generalna ocena rządów Napoleona jest u Senkowskiej-Gluck bardzo krytyczna: „Z biegiem czasu rządy napoleońskie nabierały coraz bardziej charakteru autorytarnego i arbitralnego. Ze swobód obywatelskich ostała się właściwie tylko wolność sumienia i to pod warunkiem nie głoszenia publicznie przekonania ateistycznych. Wolność słowa została praktycznie zniesiona. Kilka konkurujących ze sobą policji (ministerstwo policji, prefektura policji, żandarmeria) tworzyło aparat represji, który uchylał się od kontroli sądów” (s. 136). Takie spojrzenie na epokę napoleońską nie jest znów bardzo odległe od opinii Guillemina, tyle że ten ostatni jest stanowczo bardziej konsekwentny w swej negatywnej opinii o Napoleonie. Naturalnie autorka starannie przestrzega konwencji wykładu naukowego, nie ma więc tej swobody w formowaniu opinii i ocen, co autor pamfletu.

W sumie otrzymaliśmy bardzo sumienny, choć niewątpliwie kontrowersyjny obraz Francji pod rządami Napoleona. Czytelnik znający choćby pobieżnie okres teroru jakobińskiego czy arbitralne rządy despotów mniej od Napoleona oświeconych w Prusach lub Austrii mniej surowym okiem spojrz na rządy Napoleona, a bardziej zapamięta chwałę zwycięzcy spod Austerlitz, gdyż wie, że pani de Staël mogła pisać (choć miała kłopoty z drukiem) pod okiem policji ministra Fouché,

⁶ Beniamin Constant, *Sto dni panowania Napoleona Bonaparte*. Tłumaczył Bruno Kiciński, „Orzeł Biały” t. III, 1819, s. 174–175; Wł. Zajewski, *W kręgu biografii* (rec. Jean Baelen, *Benjamin Constant et Napoléon*, Paris 1965), „Literary” 1967, nr 9, s. 30.

⁷ Wł. Zajewski, *Chateaubriand*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 4, s. 142–143.

gdy gdzie indziej autor „Podróży z Petersburga do Moskwy” pojechał po napisaniu na Syberię, a po powrocie (w 1802 r.) popełnił samobójstwo. Losy Radiszczewa i losy pani de Staël, mniej odległe w czasie, a bardziej co do szerokości geograficznej, mówią nam dostatecznie dużo o rzeczywistym podziale Europy napoleońskiej, o dwóch rzeczywistościach politycznych tamtej epoki.

Nim przejdę do spraw polskich, słów kilka o roli legendy napoleońskiej w Polsce i historiografii polskiej epoki napoleońskiej. W Polsce legenda napoleońska uderzała przede wszystkim w zaborców, cementowała przymierze narodu polskiego i francuskiego w XIX wieku⁸. Jakże trafnie ujął to Cyprian Norwid:

Przszedłem na świat jak napoleonista
Niech kula swoje pełni i uderza!...
Niech żyje cesarz i wolność ojczysta!

Pierwszy, który zrozumiał niebezpieczeństwo tkwiące w legendzie napoleońskiej, był Mikołaj Nowosilcow. W poufnym raporcie z 8/20 lutego 1823 r. pisał do Aleksandra I: „Słusznie mówi on [Józef Kalasanty Szaniawski], iż nie bez przyczyny nazwano nieraz Napoleona »wcieloną rewolucją«. Rzeczywiście, był on najpotężniejszym poplecznikiem i głównym realizatorem zasad rewolucji — —. Także radykałowie francuscy, którzy dziś z taką zawziętością atakują rząd, wykazują najgłębsze przywiązanie do Napoleona, pomimo surowości jego despotyzmu, przekonani, iż służąc jemu służą sprawie rewolucji powszechnej”⁹. Drugą specyficzną polską cechą legendy napoleońskiej po 1815 r., było godzenie kultu Napoleona z liberalizmem, co szokowało wielu cudzoziemców. Kapitalne uwagi na ten temat zawiera memoriał byłego komisarza wojny z okresu napoleońskiego Béchu. Przybył on w 1820 r. do Warszawy, aby poinformować w. ks. Konstantego o stanowisku Paryża wobec rewolucji karbonarskiej w Neapolu. Béchu był zaskoczony przywiązaniem Polaków do Napoleona, o którym nie mówili inaczej jak *le cher Bonaparte*. Najbardziej był zdumiony tym, że Polacy są i za swobodami konstytucyjnymi, i za Napoleonem: *il faut dire aussi que les Polonais sont gangrenés de bonapartisme et c'est la chose du monde la plus visible que de voir leurs efforts pour allier cela avec le libéralisme*¹⁰. Wymowne, że od tradycji napoleońskich odwrócić się kaliszanie w latach 1830—1831. Wincenty Niemojewski dostrzegał nawet zgubne kroki gen. Chłopińskiego w naśladowaniu Napoleona. W tym celu przetłumaczył jedną z *Messéniennes* Casimira Delavigne'a pt. „Do Napoleona”, mówiącą o pogwałceniu wolności, jako o głównej przyczynie upadku cesarza, i utwór ten zadedykował Chłopiickiemu. Nawet dla młodych romantyków w 1831 r. Napoleon nie jest wzorcem osobowym, rolę tę raczej przyjmie bohater rewolucji amerykańskiej Waszyngton. Możliwe, że nożyce Szaniawskiego utrudniły szerzenie się legendy „Napoleona-liberała”, czy „koronowanego Washingtona”.

Sądzę, że te uwagi ułatwią lepiej odbiór bardzo rzetelnego szkicu J. Skowronka pt. „Sprawa polska”. Świadomie podkreślam niewątpliwe zalety tego wykładu, ale nie oznacza to, że przy jego lekturze nie nasuwają się wątpliwości i znaki zapytania, a nawet sprzeczki. Podobało mi się bardzo interesujące, oryginalne porównanie kwestii polskiej w dobie napoleońskiej z ruchem wyzwoleniczym Południowej Słowiańszczyzny.

Pierwsza kwestia, jaka nasuwa się po lekturze szkicu Skowronka to pytanie, co autor rozumie pod pojęciem „sprawa polska”? Moim zdaniem zbyt szeroko in-

⁸ Por. A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974; J. Wil-laume, *Polska wersja legendy napoleońskiej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” vol. XXX, 1975, s. 19—28.

⁹ AGAD, Archiwum Branickich z Suchej, sygn. 288/360: kopie raportów Nowosilcowa z 1823 r.; F. Skarbek, *Dzieje Polski cz. II: Królestwo Polskie od epoki początku swego do rewolucji listopadowej*, Poznań 1877, s. 92.

¹⁰ Archives du Ministère des Affaires Étrangères, Russie no 161, s. 96 nn: Mémoire de M. Béchu sur sa mission à Varsovie 1820.

terpretuje to pojęcie skoro włącza doń ściśle wewnętrzne problemy Księstwa Warszawskiego, np. dekret grudniowy 1807 roku, czy tzw. opozycję jakobińską. Milczy, za to na temat ówczesnego stosunku Prus do sprawy polskiej (w bibliografii nie ma ani jednej odnośnej pozycji Juliusza Willaume)¹¹. Kwestia druga: dlaczego autor zawęził — w sensie terytorialnym — sprawę polską do ziem Księstwa Warszawskiego? Wszak H. Kollataj pisząc „Uwagi nad położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tyłżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim” (1808) jako bodaj pierwszy pisarz polityczny swego pokolenia dowodził, że przyszła granica zachodnia oprze się na Odrze: „Trudno byłoby nie dotknąć tej myśli, iż od zachodu nigdzie miełby nie mogła Polska [bezpieczeństwa] gdyby we wszystkich punktach nie docierała do Odry, od źródła aż po jej ujście, gdyby na północy nie posiadała brzegów Morza Bałtyckiego”. Skoro redaktorka temu nie wykazała większego zrozumienia dla Wolnego Miasta Gdańska, wypadało sprawy te jednak włączyć do „Sprawy polskiej”. Nie jest to problem bagatelny, skoro w traktacie francusko-gdańskim z 13 lipca 1807 r. Gdańsk próbował restaurować wszystkie związki, jakie istniały między tym miastem a Polską, i rozciągnąć zwierzchnictwo Polski nad miastem (artykuły 1 i 2). Napoleon traktatu tego nie ratyfikował, ale fakt, że Gdańsk w trakcie układów w Tyłży deklarował aż 10 mln franków dodatkowej, niezależnie od wysokiej kontrybucji, wpłaty do skarbu Francji, aby losy swe związać z Polską, jest zbyt rewelacyjny i ma głęboką wymowę historyczną, zasługującą na szczególne zaakcentowanie. Komisja Rządząca czyniła znaczne starania i wysiłki, aby włączyć Gdańsk w obręb Księstwa Warszawskiego¹².

Kwestia trzecia: czy początek roku 1813 był „okresem nowej reorientacji polskich nadziei i polityków” (s. 381)? Wszak Aleksander nie dawał Polakom żadnych realnych obietnic. Korespondencja Józefa Wybickiego (nb. jego nazwisko pada w wykładzie tylko raz i to przy omawianiu legendy napoleońskiej, a przecież nie mówiąc już o roli Wybickiego w 1806 r., godziło się podkreślić jego wysiłki z 1797 r. w próbach „umiędzynarodowienia” sprawy polskiej na kongresie planowanym w Rastadt i usilne próby pozyskania Bonapartego do tej koncepcji) świadczy wyraźnie o tym, że ks. Józef Poniatowski nie był odosobniony w swej lojalności dla cesarza Napoleona. Aleksandrowi imponował opór armii polskiej i jej brawura pod Lipskiem, lecz również przywiązanie do Napoleona. Handełsmen wyraźnie pisał, że dzięki oporowi i waleczności armii polskiej zrodziło się Królestwo Polskie. Pogląd ten w generalnym rysie uznaje i Skowronek pisząc: „Nawet te ograniczone decyzje [kongresu wiedeńskiego] zapewniające kontynuację państwowości polskiej na następne kilkanaście lat były konsekwencją, a w dużym stopniu zasługą epoki napoleońskiej” (s. 389).

Kwestia czwarta: na uwagę, moim zdaniem, zasługiwała wypowiedź Napoleona w Wilnie 11 lipca 1812 r. przed deputacją sejmu skonfederowanego. Wypowiedź wywołała kontrowersyjne interpretacje w naszej historiografii. Sprawa jest o tyle istotna, że porównując słowa i czyny Napoleona w kwestii polskiej z lat 1806—1807 i 1812 łatwiej uchwycić zasadniczy kierunek jego polityki w tej dziedzinie¹³.

¹¹ Por. J. Willaume, *Prusy a sprawa polska za Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Historyczne” 1948, z. 2; tenże, *Prusy wobec Księstwa Warszawskiego*, „Sprawozdanie Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk” 1949, nr 1; tenże, *Rozgraniczenie Księstwa Warszawskiego z Prusami*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 3—4; tenże, *Stanowisko Prus wobec sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 1—2. Co do pojęcia „sprawa polska” por. H. Wereszycki, *Sprawa polska w XIX wieku*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo—społeczeństwo—kultura*, pod red. St. Kieniewicz, Warszawa 1977, s. 121—122.

¹² Por. Wł. Zajewski, *Rewelacja archiwalna: układ francusko-gdański z 13 lipca 1807 r.*, „Litera” 1968, nr 4, s. 28—29; tenże, *Koncepcje ks. Adama Czartoryskiego w sprawie Gdańska i Torunia*, „Litera” 1971, nr 1, s. 29—30; tenże, *Gdańsk — objet de la rivalité des puissances au temps de Napoléon*, „Acta Poloniae Historica” t. XXVI, 1971, s. 31—45.

¹³ J. Willaume, *Polska wersja legendy napoleońskiej*, s. 22—23.

Wreszcie kwestia piąta: problematyczne są w rozważaniach autora wzory czy „zmodyfikowane modele walki o niepodległość Polski” nakreślone na następne dziesięciolecie (s. 395). W moim przekonaniu ani powstanie listopadowe, ani styczniowe niewiele mogły skorzystać z tych modeli, bowiem kontekst sytuacji międzynarodowej za każdym razem był inny. Publicystyka 1831 r. sięgała raczej do wzorów insurekcji kościuszkowskiej. Imię Napoleona, jeżeli się pojawiało, to raczej jako wzór szybkiego działania na polu bitwy, a nie jako męża stanu. Czartoryski jako prezes Rządu Narodowego dość długo żywił złudzenia co do mediacji Metternicha, co wszak doprowadziło do gwałtownego konfliktu z Lelewalem w sierpniu 1831 r. Ale i Lelewel nie był entuzjastą Napoleona, ani też nie miał nadmiaru złudzeń co do pomocy Francji. O kaliszczanach już wspominałem.

Te znaki zapytania nie umniejszają naukowych i intelektualnych walorów szkicu Skowronka. Jego oceny generalne godne są przytoczenia: „Sześćoletni (czy siedmioletni) byt własnego państwa, okupiony utratą 10—15% ludności, przyspieszył procesy budzenia się polskiej świadomości narodowej i wniósł do niej istotne wartości. — — Inicjatorzy powstania wielkopolskiego pod koniec 1806 roku, wzywając do broni zapewniali współrodaków: w kilka miesięcy znajdziemy się ponownie między narodami Europy. Zainicjowane w epoce napoleońskiej przemiany polityczne, gospodarczo-społeczne i w sferze świadomości objęły nie tylko Księstwo Warszawskie, lecz w dużym stopniu także tę większą część narodu, która żyła poza jego granicami” (s. 389—390).

Uważam, że ten zbiorowy tom szkiców znakomicie zapoznał czytelników z aktualnym stanem wiedzy historycznej o Francji, Europie i świecie, mimo nieobecności w tym zbiorze spraw Hiszpanii, Włoch czy Belgii. Nasze polskie badania nad tymi ostatnimi tematami nie są imponujące, ale te luki należy szybko wypełnić. Godzi się tutaj przypomnieć cenne szkice M. Kujawskiego „Z bojów polskich w wojnach napoleońskich” (1967) dotyczące udziału oręża polskiego w próbach ujarzżenia Hiszpanii. Sprawa polska nabierze pełnego ciężaru historycznego, jeżeli w II wydaniu znajdą się szkice o stosunku Prus do Księstwa, o Wolnym Mieście Gdańsku oraz o polskim wysiłku zbrojnym. Należy czytelnikowi pokazać wkład powojenny naszych historyków w te szczególnie tematy, które z różnych przyczyn nie były badane przed wojną (archiwa berlińskie i gdańskie były wtedy niedostępne naszym historykom) nawet kosztem takich problemów (np. bonapartyzm), które doczekały się w ostatnich latach odrębnych opracowań książkowych¹⁴. Zniknięcie książki z księgarń świadczy o tym, że zdobyła ona zaufanie czytelników. Uczyniono niemało, aby książka była popularna i w pełni respektowała wymogi krytyki naukowej. W następnym wydaniu konieczny będzie indeks nazwisk. Załączone w końcu tomu informacje bibliograficzne będą ułatwieniem dla tych czytelników, którzy pragną pogłębić swą wiedzę o epoce napoleońskiej.

Władysław Zajewski

Gospodarka przemysłowa i początki cywilizacji technicznej w rolniczych krajach Europy. Studia i materiały, pod red. Ireny Pietrzak-Pawłowskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1977, s. 390.

Trzeci z kolei tom „Studium i materiałów” pod redakcją I. Pietrzak-Pawłowskiej, zatytułowany „Gospodarka przemysłowa i początki cywilizacji technicznej w rolniczych krajach Europy” przerasta objętością pierwszy tom serii, a

¹⁴ O legendzie napoleońskiej i bonapartyzmie pisał rzeczowo i obszernie A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974.